

Słowo podczas gali wręczenia nagrody Znak i Hestii im. ks. Józefa Tischnera

Proszę wybaczyć, że będę wspomagał się tekstem, zależy mi jednak, aby przed tak zobowiązującym audytorium powiedzieć coś z sensem, a jako, że nie przywykliśmy w KIK-u do odbierania nagród, to takie momenty, chociaż bardzo miłe są dla nas nowe

„Dziękuję!”

Dziękuję Kapitułę, na czele z jej przewodniczącym **ks. Adamem Bonieckim**, dziękuję Znakowi na czele z prezes **Dominiką Kozłowską** i serdeczne podziękowania dla Hestii, które składam na ręce Pana prezesa Piotra Śliwickiego

Serdecznie gratuluję **Zbyszkowi Nosowskiemu** i **Grupie Granica** w obecności, których mamy **zaszczyt** przyjąć tę Nagrodę!

Dziękuję w imieniu warszawskiego KIK-u za tę **niezwykłą** Nagrodę! Jest ona dla nas nie tylko **wielkim** wyróżnieniem, ale przede wszystkim **olbrzymim** zobowiązaniem!

Ks. Tischner w jednej ze swoich książek napisał:

„Być sobą znaczy zatem: nie móc zrzucić z siebie odpowiedzialności.”

Otrzymując nagrodę Znak i Hestii **im. Ks. Józefa Tischnera**, a zarazem starając się być sobą, takim KIK-iem jakim być należy i mam nadzieję, którym po trosze jesteśmy, **nie możemy** zrezygnować z brania na siebie odpowiedzialności za los drugiego człowieka!

Nie bez powodu odbieramy tę nagrodę w gronie przedstawicieli **pracowników, wolontariuszy i zarządu KIK-u**. Bowiem Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie to nie szyld i nazwa, **ale to LUDZIE!** ...To **środowisko** ludzi, którzy swoją codzienną pracą, bezinteresownym zaangażowaniem, wzajemnym zaufaniem i w poczuciu odpowiedzialności za siebie i innych tworzą przestrzeń do robienia rzeczy **dużych i małych**, wszystkich jednak z szacunkiem wobec **godności drugiego człowieka**.

Jednocześnie mamy **głębokie przekonanie**, że chociaż dzisiejsza Nagroda, nagroda **Tischnera**, jest dla nas, to jednak otrzymaliśmy ją z uwagi na **Innych**.

Dziesiątek, setek, a nawet tysięcy indywidualnych osób o konkretnych twarzach, które mieliśmy zaszczyt spotkać!

Niestety, ostatnimi czasy często te spotkania poprzedzone były wcześniejszą osobistą tragedią. W ramach **Inicjatywy Zranieni w Kościele** (prowadzonej przez nas we współpracy z Laboratorium Więzi i Pracownią Dialogu) spotykamy człowieka dotkniętego przemocą seksualną w Kościele. W związku z **wojną w Ukrainie** i w ramach podjętych działań pomocowych takich jak: ewakuacje bezbronnych osób ze sprzężonymi niepełnosprawnościami, Hostel Interwencyjny dla nieukraińskich uchodźców z Ukrainy, Warszawska Ukraińska Szkoła, w której ukraińskie dzieci uczą się według ukraińskiego systemu edukacji czy wyjazdy wytchnieniowo-terapeutyczne dla dzieci i ich mam, których ojcowie i mężowie zaginęli w walce o wolność Ukrainy - spotykamy ludzi dotkniętych **traumą** wojny.

Wreszcie w ramach **Punktu Interwencji Kryzysowej** prowadzonego przy granicy polsko-białoruskiej we współpracy z Grupą Granica i lokalną społecznością spotykamy ludzi uciekających przed różnymi życiowymi dramataми.

Wszędzie tam spotykamy konkretnego człowieka, konkretne ludzkie twarze, ludzi, których w **normalnych** okolicznościach spotkać nie powinniśmy.

Czym zatem są te spotkania? I dlaczego podczas tej uroczystości powinniśmy zwrócić nasze oczy przede wszystkim ku twarzy **INNEGO**.

Ks. Tischner tak o tym pisał:

„Czym jest twarz innego?”

Jest śladem pozostawionym nam przez Boga, a więc znakiem naszego wybrania. Jest to ślad, którego porzucić nie można, by biec dalej za śledzonym. Jest to ślad śladu. Trzeba „trzymać się” dotkniętego biedą człowieka, bo tylko on znajduje się na śladach, którymi po świecie chodzi Bóg.

Ksiądz Józef Tischner, patron dzisiejszej uroczystości, w sposób mistrzowski posługiwał się **słowem jako narzędziem** do opisywania i zmieniania świata.

Wydaje się jednak możliwe, że nawet **największe idee, wyrażone w najdoskonalszych słowach**, milkną, tracą swą barwę i sens, kiedy mierzymy się z tym z czym dziś mamy do czynienia.

Tragedia wojny w Ukrainie, dzieje się blisko, bardzo blisko, ale jako zwykli obywatele nie jesteśmy w stanie jej zatrzymać, możemy tylko **nieustannie stawać się ludźmi**, pomagając tym, którzy do nas przyjadą i wywierają presję na możnych tego świata, aby robili wszystko co w ich mocy, co może doprowadzić do zakończenia tego bestialstwa.

Druga ludzka tragedia dzieje się jednak bliżej, w polskich lasach, przy granicy polsko/białoruskiej, raptem 6 godzin podróży samochodem stąd. Codziennie w mroźnym, ciemnym i mokrym lesie koczują kobiety, mężczyźni, dzieci i osoby starsze, **LUDZIE** szukający bezpiecznego życia.

Nie wiem jak sumienia licznej części naszego społeczeństwa, w tym obecnie rządzących, niektórych funkcjonariuszy Straży Granicznej i wojska są w stanie wytrzymać taki stan rzeczy. **Chce wierzyć, że w tym co czynią nie są sobą**, inaczej nie byłoby możliwe, aby zrzucili z siebie tę, zdawałoby się **konstytuującą** każdego człowieka odpowiedzialność – odpowiedzialności za drugiego człowieka.

Nie rozumiem też, jakże **głośnego** milczenia hierarchów naszego Kościoła w tej sprawie.

.

Wydaje się, że jeśli nie słowem, to sposobem, którym można próbować uchwycić skalę tych dramatów jest „**cisza**”.

Niech to będzie **cisza**, która oznacza nieustanną **chwilę refleksji, zatrzymania**. Cisza będąca czasem nieustannego dostrajania własnych kompasów, tak abyśmy zawsze **ostro i wyraźnie** dostrzegali ślady, którymi po ziemi stąpa Bóg.

.

.

Niestety nie każdą twarz **Innego** zdołaliśmy dostrzec na czas ... Dlatego proszę Państwa o wspólny gest solidarności i pamięci, o **Minutę Ciszy**, za każdego **człowieka**, który umarł na polsko-białoruskiej granicy i za każdego, który zginął w wyniku wojny w Ukrainie..... (proszę Państwa o powstanie)

Dziękuję...